

Jakóbczyk, Witold

Cieszkowski i Liga Polska

Przegląd Historyczny 38, 137-168

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WITOLD JAKÓBCZYK

CIESZKOWSKI I LIGA POLSKA¹⁾

Po powrocie z dłuższej podróży na zachód Cieszkowski stał się entuzjastą i propagatorem stowarzyszeń, kwitujących wówczas w Anglii, Francji i Niemczech. Już w 1842 r. w rozprawce pt. „O ochronach wiejskich” powoływał się na Owena i konieczność pomnożenia sił indywidualnych siłą assocjacji.²⁾ A w następnym roku, osiadłszy w Wielkopolsce, rzucił projekt założenia w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Postępu, które byłoby ośrodkiem badań naukowych i ich publikowania. Zdając sobie sprawę z rozbieżności społeczno-politycznych, rozdzielających ówczesną społeczność poznańską, pragnął, aby owo stowarzyszenie było ponad stronnictwami, by wszystkich czynnych obejmowało.³⁾ Wszelako na razie ten ciekawy pomysł nie był wykonany, a nie wiadomo, czy wyszedł w ogóle poza wstępne stadium projektu w publicystyce.

¹⁾ Artykuł niniejszy nie jest monografią o Lidze Polskiej ani o całokształcie działalności Cieszkowskiego w owej epoce. Zarówno stan archiwów, jak i rozmiary pracy nie pozwalają ani na jedną, ani na drugie. Chodzi mi tylko o dalszy przyczynek do badań nad pracą organiczną i nieuwzględniony przez dotychczasowe badania nad Cieszkowskim jego wkład do poczynań organicznych owej doby. Po wyjaśnieniu stanu posiadania Archiwum Państw. w Poznaniu można będzie przystąpić do opracowania dziejów Ligi Pol., rozpoczętego przez autora przed wojną. Ale z 4 tek odpisów ze zbiorów Wierzeńskich, Lewkowskich, Łaszczyna i Kościelca ocalała przypadkowo jedna, a zbiory te nie istnieją.

²⁾ Korzystałem z 4 wydania, Poznań 1922, z przedmową L. Posadzego.

³⁾ Rok 1843 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych, Poznań t. I. Art. C-go pt.: O skójarzeniu dążeń i prac umysłowych w W. Ks. Poznańskim, str. 132 in. Pisał tam m. in. „...Są u nas prace, są usiłowania,

Ale Cieszkowski rozwinął swe pierwotne koncepcje na szerszą miarę w erze niezwykłego podniecenia Poznańczyków w 1848 r. Zapewne zawiadomiony przez Rogera Raczyńskiego pojechał do Wrocławia na międzyczelnicowy zjazd polityków polskich. Wszakże próby utworzenia jakiegoś organu kierowniczego, obejmującego kraj i emigrację, nie powiodły się zarówno ze względu na płynną, niekorzystną sytuację polityczną, jak i rozbieżność polskich ugrupowań politycznych, krajowych i emigracyjnych. Skłonności doktrynerskie ujawnił Cieszkowski w dyskusji nad mandatami delegatów krakowskich. A głęboko zakorzenione poczucie legalizmu znalazło wyraz w rzuconej zapewne 6.V. — w toku komisji — koncepcji utworzenia stowarzyszenia ogólnopolskiego na wzór angielskiej Cobdenowskiej Anti-corn-law League. Źródłem tego pomysłu była zapewne jego interpretacja postanowień wiedeńskich z 1815 r., w duchu utworzenia jak gdyby związku celnego wszystkich ziem polskich. Roger Raczyński, Jerzy Lubomirski i Romanowicz poparli projekt Cieszkowskiego. Ostatecznie jednak zjazd nie doprowadził do żadnej konkretnej decyzji, uchwalwszy ogłoszenie odezwy do Reprezentantów Wolnych Ludów, zredagowanej 8.V. przez Cieszkowskiego.⁴⁾ W owej uniwersalistycznej, żądającej etyki w polityce, odezwie, Cieszkowski wprost proroczo wysunął dezyderat powszechnego rozbrojenia, międzynarodowego trybunału rozjemczego i poszanowania praw narodowych — tak wielkich, jak i małych narodów.⁵⁾

ale współdziałania ani ogniska nie ma. Są sily, ale marnują się i obumierają dla braku organizmu (s. 133)... Bezstronnym być nie można, ale wszechstronnym być potrzeba... (s. 137): Albo się mylimy, albo organiczna doba dla nas zaświtała. Silne rozwinięcie poezji przed kilkunastu laty nastąpione, a dziś ustępujące znowu ściśle naukowemu kierunkowi, było tej doby zwiastunem... (s. 141). (Echo St. Simonowskiego podziału na epoki krytyczne i organiczne). Wiek nasz doszedł bowiem do świadomości idei organizacyjnej. Idea Stowarzyszenia, będąca jedną z najważniejszych objawień owej organicznej spójni żywotności, mającej stanowić cechę dalszych dziejów ludzkości, również na polu naukowym, jak na każdym innym rozwiniąć się i dalszym pochodem kierować powinna...“ Całość swych poglądów na filozofię społeczną wyłożył wówczas w dziele: *Ojcie Nasz*.

⁴⁾ M. Tyrowicz: *Polski Kongres polityczny w Wrocławiu 1848 r.* Kraków, 1946. Rec. Stefana Kieniewicza w *Rocznikach Historycznych*. R. XVI. Poznań, 1947, s. 313 i n. H. Meciszewski: *Zjazd polski we Wrocławiu*. Lwów, 1849. W. T. Wisłocki: *Jerzy Lubomirski*, Lwów, 1928.

⁵⁾ Tekst przedrukowany u Wisłockiego, o. c. s. 46 i. n.

We Wrocławiu w czasie rozmów z Jerzym Lubomirskim doszło 9.V. do ostatecznej redakcji wspólnej odezwy kilku działaczy z ugrupowania „lewicy”, wzywającej współbraci na zjazd słowiański do Pragi. Cieszkowski nie pojechał tam, zajęty wyborami w Poznańskim do sejmu pruskiego. Ale w Pradze wydał Lubomirski, zapalony słowianofil, broszurę będącą wspólnym dziełem jego i Cieszkowskiego. Głosili w niej nadejście nowej ery dziejów: słowiańskiej, w duchu ewolucyjno-chrześcijańskim.⁶⁾

Tymczasem działacze poznańscy po upadku powstania i upadku wszystkich rachub na pomoc demokracji europejskiej nie załamali rąk, lecz wzięli się do rozwiązywania konkretnych problemów pomocy dla zdemobilizowanych i uwięzionych powstańców, zwolnionych nauczycieli, spalonego Książa itd.

Reprezentanci polscy w konstytuancie berlińskiej (od 22.V.) stanęli wobec niezmiernie trudnych zadań obrony praw narodowych Wielkopolski przed wrogim sejmem i zwycięskim reakcyjnym rządem pruskim.⁷⁾

Cieszkowski wybrany został przez sejm jednym z sekretarzy, zapewne na propozycję lewicy, z którą grono posłów polskich wówczas współdziałało, zanim się rozczarowało i ukonstytuowało w osob-

⁶⁾ Wywód Wisłockiego (o. c. 91 i n.), przypisujący ową broszurę (Słowa wieszczki Polaka, wyrzeczona roku MDCCCXLVI, Praga, 1848.) współpracy Cieszkowskiego i Lubomirskiego, wydaje mi się przekonywający. Możliwe, że i Krasiński odegrał tu jakąś rolę, Wisłocki nie wyjaśnił znaczenia tytułu owego dziełka, ale wydaje się, że była to aluzja do głosów poetyckich Krasińskiego z 1846 r.

⁷⁾ „Na samym wstępie obrad sejmowych namiętność i nienawiść tyranizowała wolność głosu deputowanych polskich“... *Gazeta Polska* 1848, nr 64 i n. Miarą nastroju posłów polskich było odezwanie się Cieszkowskiego, że Polacy już nie sprawiedliwości, ale tylko prawdy pragną. Koźmian pisał: „...znaczną liczbą deputowanych dała się obłąkać uprzedzeniom i z początku ciągle pomrukiwała na wszelkie odezwanie się za Polakami. Trzeba było czasu i całej usilności deputowanych polskich, żeby przebić choć w części grubą mgłę fałszów zasłaniających rzeczywistość i przekonać ludzi dobrej woli“. *Pisma ks. Jana Koźmiana*... t. I, Poznań, 1881, str. 141. G. Potworowski donosił ks. A. Czartoryskiemu z Berlina — 19.VI. m. in, „... Przybywszy do Berlina zastaliśmy wszystkich niemal członków Sejmu wskutek wypadków w Księstwie zawziętych przeciw Polsce; ledwie skrajna lewa na naszą przechylała się stronę chcąc naszym hasłem zaburzenia wywołać...“. Wyjaśnił też, że Poznańczycy nie wierzą, by proponowane przez księcia zwołanie na emigracji sejmu z 1831 r. zdołało zespolić kraj i emigrację. *Bibl. Czartoryskich*, rkp. 5655.

ną frakcję. Brał żywy udział w obradach nad kwestiami wewnętrznymi Prus, nie przestając wraz z kolegami przemyśliwać nad najskuteczniejszymi metodami utrzymania Polaków w Prusach jako grupy narodowej, zorganizowanej i uświadomionej. W „Przeglądzie Poznańskim” pojawił się wówczas projekt Jana Koźmiana.⁸⁾

Usiłując urzeczywistnić w kraju „organiczną dobę” (kojarzącą, organizującą), wierny swemu głębokiemu przekonaniu o konieczności wszelkiej legalnej polityki, nawiązując do pomysłu sprzed pięciu lat i koncepcji zrodzonej we Wrocławiu, w naradach z przyjaciółmi zapewne wymownie argumentował o konieczności działania na jak najwyższym poziomie europejskim. Zapewne wziął pod rozwagę projekt Koźmiana. Biorący udział w naradach doświadczony i cieszący się uznaniem w Księstwie Antoni Kraszewski przypominał zapewne swoje projekty z 1828 r.⁹⁾

Potworowski z natury popierał każdą inicjatywę ponadpartyjną, a użyteczną społeczeństwu. Libelt — podobnie, choć wszędzie dbał o interes swego obozu. Prócz posłów brali udział w naradach bliscy Cieszkowskiemu — Konstanty Gaszyński i Julian Klaczko. Za głosem Libelta szli Szumanowie: i sędziwy Pantaleon, i młody jego bratanek Henryk. Wojciech Lipski także do Libeltowej gwardii się liczył. Wreszcie zjawił się i Jerzy Lubomirski, oddany Cieszkowskiemu. Zawód, jaki spotkał Poznańczyków, wstrząsnął nimi głęboko i poruszył do żywego. Gdy zawiódł oręż własny i cudza dyplomacja, powrócili — ale na szerszą skalę — do koncepcji dochodzenia

⁸⁾ Projektował utworzenie „władzy komitetowej dla Księstwa”, zwanej Radą, możliwie nieliczną, złożoną z ludzi „prawdziwie ważnych, prawdziwie zasłużonych i rzeczywiście przygotowanych...”. Na razie powinna objąć Księstwo i Galicję. Ma być niezależna od stronnictw emigracyjnych. Licząc na reorganizację narodową Księstwa, powinna wyłonić komisje: do spraw włościańskich, kwestyj prawnych i zewnętrzno-politycznych. Wydawać należy gazetę niemiecką, informującą o sprawach polskich. Trzeba się zająć wychowaniem publicznym, wyborami, podnoszeniem dobrobytu za pomocą stowarzyszeń itd. Kupować tylko u swoich.

„Konstytucyjne Prusy podają nam sposobność rozwijania się wewnętrznie; wszystkich się swobód uchycimy, wszystkich użyjemy do naszego wielkiego celu. Zgodni w chęciach, łączmy się w pracy... Wobec oświadczeń urzędowych każdy z nas z podwójnym zapalem „Jeszcze Polska nie zginęła” powtarza... Pisma, s. 203 i n.

⁹⁾ W. Jakóbczyk: Pierwsze Centralne Tow. Rolnicze w Poznańskim. Roczniki Historyczne, t. XV, 1939 r., s. 84 i n.

legalnego, jawnego, praw narodowych, zapewnionych w 1815 r.¹⁰⁾ Około 15.VI.1848 r. zdecydowano utworzenie wielkiej jawnej organizacji.¹¹⁾ Szczegóły narad nie są znane.

We wstrząsanym ciągle rozruchami Berlinie, w dniu powołania nowego gabinetu pod kierunkiem Rudolfa Auerswalda, zawiązano w mieszkaniu Potworowskiego Ligę Polską (25.VI) na wniosek i w myśl projektu przedstawionego przez Cieszkowskiego.¹²⁾ Oto jego treść:

¹⁰⁾ Henryk Szuman: Wspomnienia berlińskie i poznańskie z r. 1848, Warszawa, 1899, s. 119 i n.

Później kierownicy Ligi wspominali w sprawozdaniu: „...wszystkie te bolesne i zaiste niespodziewane okoliczności musiały myślących patriotów poruszyć do żywego i naprowadziły zarazem do zastanawiania się nad środkami zaradczymi. A gdy chodziło o to, aby... wynaleźć stałą i normalną potęgę, któraby... jawną i legalną opiekę nad rzeczą narodową rozciągnąwszy, krajowe żywioły i zasoby organicznie rozwijać przedsięwzięła, któraby na drodze pokoju sprawy narodowej strzegła i broniła, któraby raczej w nas samych, aniżeli u obcych szukając podpory, wznosiła się coraz bardziej czasem, pracą i poświęceniem, a nie oglądała się bezustannie na tylekroć uwodzące i zawodzące nas sympatje i deklamacje w parlamentach i klubach: ...Dlatego też przed wszystkimi, projekt Augusta Cieszkowskiego, zawiązania stowarzyszenia narodowego, co do treści, celu i ściśle prawnego zakresu do O'Connellowskiej agitacji narodowej podobnego, w organizmie i sposobie postępowania zaś na wzór Ligi Zbożowej Cobdena urządzonego — jako wymagalnościom rzeczowym najwięcej odpowiadający, łatwe i gorące u wszystkich rzeczą tą się zajmujących Polaków znalazł przyjęcie...“. Akt pierwszego walnego zebrania Ligi Polskiej..., Poznań, 1849, s. 15,

¹¹⁾ Potworowski do ks. Czartoryskiego 19.VI.48 r.: „...W kraju samym zawiąże się niezadługo Towarzystwo na wzór Leagi Angielskiej — rozległe na kraj cały a nie wyłączające żadnej opinii politycznej, socjalnej ni religijnej, natchnione jedną myślą i jednym uczuciem oswobodzenia Polski, przenikające wszystkie kierunki materialne i moralne siły zawodowej. ...Jeżeli Emigracja chce połączyć swe prace z naszemi, z radością powitamy bracią wygnaną przy jednym ognisku myśli i serca...“ Dalej omawiał schemat organizacyjny Ligi. Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkp. 5655.

¹²⁾ H. Szuman: Wspomnienia... s. 123, pisze, że projekt Cieszkowskiego był przyjęty 25.VI bez „rozcześniejszej dyskusji“. Zebrani uchwalili na podstawie projektu Cieszkowskiego: „utworzyć towarzystwo działające wszelkimi możliwymi, byle legalnymi i jawnymi środkami, ku dźwignaniu narodowości i wogóle sprawy polskiej...“ Obecni byli: W. Drwęski, Janecki, Klemczyński, Ks. Stefanowicz, dr Kraszewski, Cieszkowski, W. Kościelski, P. Szuman, ks. Klingenberg, L. Potworowski, K. Sadowski, ks. Strybel, J. Lubomirski, ks. Prusinowski, Pomieczynski, K. Gaszyński, G. Potworowski, J. Mieczkowski, W. Lipski, Piegsa, Małachowski, Klaczko, ks. Rychter, H. Szuman, ks.

„Niżej podpisani obywatele prowincyj polskich pod panowaniem pruskim (lub austriackim) zostających, korzystając z otrzymanego i na przyszłość zagwarantowanego prawa asocjacji, postanowili utworzyć stowarzyszenie pod nazwiskiem: Ligi Narodowej Polskiej, mającej na celu skupienie w jedno ognisko sił moralnych i materialnych, tak w kraju jak i zagranicą, do jawnego i legalnego działania na korzyść narodowości polskiej.

Do stowarzyszenia należeć mają prawo tak krajowcy, jako też i cudzoziemcy sprawie polskiej przychylni, bądź osobiste usługi, bądź składkę w ofierze przynoszący.

Zastrzega się najwyraźniej, iż: Liga jest stowarzyszeniem prywatnem, wskutek czego do politycznej władzy najmniejszego prawa rościć sobie nie ma ani też urzędownie w imieniu kraju przemawiać i pod żadnym pozorem nic innego reprezentować nie będzie, jedno dobrą sprawę i dobrą wolę tych, którzy do niej przystąpią i zaufanie swoje w obrac się mających dyrekcjach położą. Głównym jej celem jest działać na opinię publiczną, która jest dziś władzą nad rządami, a to środkami pacyficznymi i agitacją legalną. Zawiązuje się zaś w nadziei, że droga takowa, dotąd tak mało próbowana, okaże się w skutki najpewniejsza, jak tego już świeżo dowiodła Liga angielska przeciw prawom zbożowym (Anti - Corn - Law - League), którą to Ligę towarzystwo nasze co do środków i postępowania za wzór sobie obiera i dlatego nazwę Ligi... przybiera. W tej to myśli, idąc zawsze za wypróbowanym przykładem Ligi angielskiej, starać się będzie, aby Dyrekcja Główna bez względu na stronnicze dążności, złożoną została z ludzi praktycznie do agitacji legalnej najzdadniejszych.

Sprawami Ligi pod rządem pruskim zarządzać ma Dyrekcja Główna, złożona z siedmiu osób, to jest z Prezesa, czterech Dyrektorów i dwóch członków, w mieście N.N. obradująca oraz odnoszące się do niej Dyrekcje szczegółowe po powiatach prowincji polskich ustanowić się mające.

Skoro się podobne stowarzyszenie w prowincjach polskich pod panowaniem Austrii zostających zawiąże, i w stosunki z tutejszą Dyrekcją wejdzie, przystąpi się do ustanowienia Dyrekcji Centralnej, stanowiącej mającej ogólne ognisko i całemu stowarzyszeniu jednostajny nadać mającej kierunek.

Liga dzieli się na cztery główne oddziały, które jednak w razie potrzeby pomnożone być mogą, a mianowicie:

1. Wydział spraw wewnętrznych, przeznaczony do zjednoczenia w jednym ognisku tak statystycznych wiadomości, jako też narodowych dążeń pojedynczych części kraju, do rozważania jego wewnętrznych potrzeb, do obmyślenia środków na zadośćuczynienie takowym, słowem do zespolenia usiło-

Taszarski. (Byli więc także przedstawiciele Galicji, emigracji i Pomorza. Brakło przedstawicieli Śląska.) Zrezygnowano z udziału Królestwa wobec wrogiej postawy Paskiewicza i caratu. Wisłocki (o. c. str. 91) powołuje się w odsyłaczu na protokół z 25.VI, nie określając jednak, czy korzystał z oryginału, czy z rozesłanego później druku. Przypuszczam, że miał na myśli druk ówczesny, bo akta Ligi się nie dochowały i nawet przed wojną nie można było ich odnaleźć. Znamienne jest, że założono Ligę, a nie Konfederację. To właśnie dowód postępu myśli społeczno-politycznej.

wań wszystkich rodaków w rozwijaniu tak moralnego, jak materialnego dobra naszego ludu.

2. Wydział spraw zewnętrznych, przeznaczony do zawiązywania i utrzymywania stosunków za granicą, tak z pojedynczymi osobami, jako też z wszelkimi korporacjami sprawie polskiej przychylnymi.

O ile pierwszy wydział ma na celu zawiązanie stosunków federacyjnych pomiędzy prowincjami kraju polskiego na korzyść naszego ludu, o tyle znowu ten drugi wydział ma na celu zawiązanie podobnych stosunków między szczególnymi ludami ku urzeczywistnieniu zasady ludowego braterstwa.

A że do osiągnięcia powyższych celów potrzeba środków tak moralnych, jak materialnych, przeto też odpowiedzieć mają tej potrzebie dwa następujące wydziały, to jest:

3. Wydział publikacji, przeznaczony do korzystania w jaknajobszerniejszym zakresie zagwarantowanej nam wolności druku i mowy, a więc do działania na opinię publiczną, tak za pomocą pism periodycznych lub ulotnych, jako też za pomocą osobistych dyskusyj w zgromadzeniach krajowych i zagranicznych.

4. Wydział finansowy, przeznaczony do zespolenia składek przez członków Ligi wnoszonych, do obracania ich na wyżej wskazane cele, oraz do utrzymywania rachunków z otrzymanych i użytych funduszy. Każda Dyrekcja szczegółowa składać się będzie tylko z trzech z pomiędzy wyżej wymienionych Wydziałów, ponieważ Wydział drugi... z natury swojej oczywiście samej Dyrekcji Głównej może być udziałem.

Wszystkie zatem komunikacje dotyczące się spraw zewnętrznych będą przez Dyrekcje szczegółowe Dyrekcji Głównej do załatwienia odsyłane.

Dyrekcje szczegółowe składają się z trzech członków zawiadujących trzema wydziałami i obradujących pod prezydencją Dyrektora spraw wewn.

Jeżeli tego okaże się potrzeba, zagranicą utworzą się Dyrekcje miejscowe z Wydziałem do spraw zewnętrznych komunikujące.

Dyrekcje szczegółowe obrane zostaną po powiatach, skoro tylko w powiecie zbierze się sto podpisów przystępujących do stowarzyszenia. Uchwalone minimum składki pieniężnej półrocznie z góry opłaconej daje prawo do głosowania przy wyborze Dyrekcji szczegółowych. Dyrekcje szczegółowe wyślą od siebie w mającym się oznaczyć czasie po jednym delegowanym na walne zebranie Ligi do miasta N.N., a to w celu obrania stanowczej Dyrekcji Głównej w miejsce tymczasowej obecnie się zawiązującej oraz w celu ułożenia statutów¹³⁾.

¹³⁾ Druk współczesny z 4 str. dużego formatu, z nagłówkiem: Liga Polska, zatytułowany „Projekt“. Zmieniłem pisownię i zastosowałem w niektórych słowach małe litery początkowe, zostawiając nazwy bez zmian. Zasadniczo projekt był autorstwa Cieszkowskiego, zredagowany z pewnością — nieokreśloną bliżej — pomocą Henryka Szumana, młodego wówczas doktora praw, zapewne podsunętego przez Libelta, choć się do tego w pamiętniku nie przyznawał. H. Szuman, o. c. str. 123 i n. Nie oznaczono na razie siedziby Ligi, bo w Poznaniu było to niemożliwe z powodu stanu oblężenia, a w Berlinie zebrali się najaktywniejsi działacze, wybrani posłami do sejmu pruskiego.

Zebrani uchwalili zawiązanie Ligi na podstawie tego projektu i powoli tymczasowe władze złożone z następujących osób: arcybiskupa Przyłuskiego jako prezesa honorowego oraz członków komitetu. (tj. tymczasowej Dyr. Głównej): Antoniego Kraszewskiego, Karola Libelta, Cieszkowskiego, ks. Rychtera, G. Potworowskiego, W. Lipskiego oraz H. Szumana — jako zastępcę nieobecnego Libelta.¹⁴⁾

Z powyższego „Projektu” oraz sprawozdania Dyrekcji (zob. przyp. 10) wynika jasno, w jakim stopniu wzorował się Cieszkowski na Ligach: angielskiej i irlandzkiej. Wydaje się, że Meciszewski całkiem błędnie zrozumiał wrocławską koncepcję naszego heglisty albo też świadomie przekręcił projekt z 6.V.48 r. ¹⁵⁾ Liga tylko legalnością i może schematem organizacyjnym przypominała Ligę Cobdena i Peela, ale celem i metodami działania raczej irlandzki Repeal.¹⁶⁾ Cieszkowski nie dostrzegł niekonsekwencji między zastrzeżeniem, że Liga nie rości sobie prawa do władzy politycznej i przemawiania urzędowego w imieniu kraju, a — ustanowieniem owego Wydziału zewnętrznego. Zapewne to ostatnie było później główną przyczyną ataku na Ligę mimo głoszonej przez nią legalności.

Nie znamy całości pierwotnego brulionu „Projektu”. Przechowała się tylko sporządzona przed wojną fotografia pierwszej strony brulionu Cieszkowskiego.¹⁷⁾ Znajdujemy w nim charakterystyczny błąd, którego brak w opublikowanym projekcie. Brzmi on:

„Lecz... żadnego stronnictwa stać się nie może organem. Owszem jednym z najgłówniejszych jej celów będzie wzajemne porozu-

¹⁴⁾ Protokół na końcu „Projektu”. Powołano utartym zwyczajem niejako koalicyjną władzę tymczasową, złożoną z umiarkowanych liberałów i przedstawicieli lewicy (Libelt, Lipski i H. Szuman, pełniący obowiązki sekretarza). Pomorze reprezentowali: ks. Rychter (niemieckiego pochodzenia) i Pokrzywnicki. Reprezentantów Śląska brakło — z nieznanych powodów. Może nie znano jeszcze działaczy śląskich owej doby, mimo że w myśl „Projektu” Liga miała obejmować wszystkie prowincje polskie w Prusach.

¹⁵⁾ H. Meciszewski, o. c. s. 62, 68, przypisywał Cieszkowskiemu projekt założenia Ligi „zbożowej” we Wrocławiu, urzeczywistniony w Lidze Polskiej (s. 65).

¹⁶⁾ H. Szuman, o. c. s. 121, J. Koźmian, o. c. s. 258—9,

¹⁷⁾ Z przedwojennych zbiorów Cieszkowskiego w Wierzenicy.

mienie się różnorodnych opinii i wspólne skierowanie ich do jednego ogniska” (zob. załączone facsimile).

Ustęp ten zapewne musiał usunąć Cieszkowski na żądanie Libelta.¹⁸⁾

Przez kilka tygodni zastanawiano się zapewne nad sposobami organizacji Ligi w terenie i nad metodami jej pracy. Na razie nie rozgłaszano jej założenia. Dopiero pod datą 15.VIII opublikowano zarówno „Projekt”, jak protokół z 25.VI oraz „Instrukcję” dla tzw. Dyrekcyj Miejsowych.¹⁹⁾ Gorliwi mężowie zaufania założyli w ciągu 4 miesięcy 246 lig lokalnych.²⁰⁾ Jesienią 1848 r. zapanało w Poznańskim ogromne ożywienie w związku z uruchomieniem „organizmu” — jak wówczas mówiono — nowej organi-

¹⁸⁾ Krasiński — po widzeniu się z Cieszkowskim — pisał do Trentowskiego 5.X.48 r., że Libelt oparł się formule: — Liga żadnemu stronnictwu nie służy. „Musieli wymazać na jego żądanie to zastrzeżenie, które moim zdaniem stanowiło kamień węgielny całej budowy. Póki demagogii, póty Polski nie będzie...” Z. Krasiński: Listy, t. III, Lwów, 1887, s. 239. Trentowski, również po rozmowie z Cieszkowskim, pisał 18.X.48, do H. Nakwaskiego: „...Z A. Cieszkowskim widziałem się w tym roku. Byłem z nim razem w Strassburgu i w Ostwaldzie, kędy oglądaliśmy francuski zakład dla pracować chcącego proletariatu tu... Już... przy samem zawiązywaniu Ligi tej w Berlinie, wskutek uporów i gwałtownego wymagania Libelta, musiano wykreślić ze statutu paragraf tak brzmiący: — Liga nie chce być organem żadnego politycznego stronnictwa, lecz otwiera się dla patriotów wszelakiej farby. Był to mądry bardzo, wszystkich jednający paragraf. Wykreślono go...”, Listy Br. Trentowskiego. Zebrał St. Pięgoń, Kraków, 1937, s. 247. Na szczęście fotografia pozwoliła skontrolować ścisłość tak poety, jak i filozofa, w oddaniu owego skreślonego ustępu.

¹⁹⁾ Instrukcja dla mężów zaufania wzywała: „...w tem przekonaniu, że Pan chętnie sprawie ludu polskiego usługi swoje poświęcisz, odzywa się do Jego patriotyzmu i uprasza, abyś zawiązał Towarzystwo miejscowe w swej okolicy”. Dalej następował kwestionariusz dla zbierania danych statystycznych o ludności polskiej. Jeden z lokalnych działaczy wspominał później: „Odebrałem wezwanie od Dyrekcji Ligi z Berlina, przytem list prywatny od W. Lipskiego, aby w moim powiecie wyagitować i założyć Ligę...” J. N. Niemojewski: Wspomnienia (Warszawa, 1925), str. 380.

²⁰⁾ Akt I. Wal. zebrania Ligi, s. 3.

zacji.²¹⁾ Entuzjastowali się nią przyjaciele Cieszkowskiego: Krasieński i Trentowski.²²⁾

Jeszcze przed opublikowaniem „Projektu” i „Instrukcji” kierownicy Ligi rozpoczęli akcję propagandową w prasie, przygotowując społeczeństwo poznańskie do tej nowej, dość osobliwej formy walki o narodowość.²³⁾ By zaś zapewnić sobie przynajmniej neutralną

²¹⁾ Koźmian, o. c. s. 257. H. Szuman, o. c. s. 125. Oznaczony inicjałami M. M. (zapewne Maurycy Mann) poznański korespondent Czasu (nr 12 r. 1848) pisał: „...Uwierzyć trudno, jak wszystkie umysły w W. Księstwie Liga zajmuje. O niczym w całej prowincji nie usłyszysz, jak o walnych zebraniach, zjazdach, wyborach, delegowanych... Zdziwiała ta legalna agitacja w prowincji tak uciśnionej i pilnowanej... Stowarzyszenie ukonstytuować się usiłuje w takiej formie, że mimowolnie Status in statu przypomina...” Pierwsza to tak trafna definicja Ligi. Możliwe, że stamtąd zaczerpnął ją Baerensprung, landrat wrzesiński, pilnie obserwujący Ligę. W. Knapowska: W. Ks. Poznańskie przed wojną krymską. Poznań 1923, 3.19. Sceptycznie zapatrywał się już wówczas na przyszłość Ligi Maciej Mielżyński. Pisał do H. Cegielskiego 16.X.48 r. o swym przekonaniu „że ostateczne zorganizowanie Ligi nigdy nie przyjdzie do skutku — zresztą jest to zadanie... zupełnie do wykonania nie podobne...” Odpis dr Z. Grota ze zbiorów przedwojennych P. Cegielskiej.

²²⁾ Trentowski do H. Nakwaskiego 18.X.48 r. „Liga Polska, pomysł prześliczny, iście patriotyczny i wiele na przyszłość rokujący, rośnie by na drożdżach. Już ogarnęła całe W. Księstwo Poznańskie”. Listy, s. 247, Krasieński do Cieszkowskiego 16.I.49 r.: „Ogółem mówiąc: pomysł wielki, dzieło walki olbrzymiej”. „Listy”, t. II, s. 114. W krakowskim Czasie pisano 3.XI.48: „...przy obudzonych dziś więcej jak kiedykolwiek uczuciach narodowości, przy przedsięwziętych środkach na jej nie tylko wzmocnieniu, ale rozszerzeniu za pomocą Ligi, zakładaniu stowarzyszeń handlowych, przemysłowych i innych — polskich, mogących wydrzeć Żydom i Niemcom tę część działalności krajowej, jest nadzieja, iż niemczenie dalej się nie posunie, ale zostanie wstrzymane, a nawet cofnięte”. W Gazecie Polskiej z jesieni 1848 r. znajdujemy mnóstwo wiadomości o zakładaniu Lig miejscowych i powiatowych z dużym udziałem chłopów.

²³⁾ Przypuszczam, że programowy art. w Gazecie Polskiej 1848 r. nr 109 (2.VIII) był inspirowany przez Ligę. Charakterystyczny był tytuł: „I cóż robić?” Autor — zapewne Cegielski — uważał za niezbędne warunki istnienia każdego narodu siły moralne i materialne. Przekonywał, że: „zbieranie owych sił moralnych i materialnych i ich użycie stokrotnie się przyspiesza, tysiąckrotnie się ułatwia przez stowarzyszenie, przez uorganizowane poczynanie...” Było to skierowanie uwagi społeczeństwa na potrzebę zorganizowanego działania. W parę dni później (7.VIII) pisano znów o irlandzkiej zorganizowanej akcji narodowej tzw. Repeal, o bardzo szerokim zakresie oddziaływania. Podkreślano szczególnie „ów czysty i silny duch demokratycz-

postawę władz pruskich i przekonać je o pokojowym i legalnym duchu nowej instytucji polskiej, wysłano 31.VIII Potworowskiego i Lipskiego w delegacji do ministra spraw wewnętrznych.²⁴⁾

Z oficjalnych sprawozdań kierownictwa Ligi oraz enuncjacyj prasowych i pamiętnikarskich odnosi się wrażenie jakiejś symfonii zgody narodowej, entuzjazmu i aklamacyj. Ale rzeczywistość ligowa po zajrzeniu za kulisy okazuje się dość skomplikowana. Dawna walka dwóch głównych obozów: lewicy i prawicy, rozegrała się i w Lidze.

Jeśli wierzyć Krasińskiemu, to akcją opanowania Ligi przez lewicę kierował Libelt.²⁵⁾ Wiadomo z badań W. Knapowskiej i S. Kieniewicza, że emisariusze Towarzystwa Demokratycznego pracu-

ny w tej władzy centralnej, jednej, wynikłej z woli powszechnej narodu... przyzwyczajającej lud do równości towarzyskiej i politycznej..." O Lidze pisano dopiero 7.IX, z okazji ogłoszenia Projektu i Instrukcji. Pisano, że narodowość jest zagrożona, że gdy obcy wyprą nas z ziemi i zarobku, to ziemia przestanie być polska. „Nieprzyjacieli od pół wieku chce nas zalać obczyzną, wyzuć z własności i przemysłu, a jako ubogą i słabą mniejszość wyprzeć z politycznego i społecznego znaczenia..." Jeśli się nie zjednoczymy i nie wzmocnimy sił narodowych „przez oświatę, przemysł i przez podniesienie materialnego mienia“, będziemy wyparci. „Niech Liga rozciągnie się na wszystkie powiaty polskie, niech żadna gmina polska nie będzie z niej wyjętą. Niech się ziemia nasza zamieni w jedną pracownię narodową... Liczymy na (pomoc) najwięcej na Słowian, współplemieńców naszych... Pomagajmyż sobie razem do wolności, co nam wróci i dobytek, i miano, i postawi nas znówu na widowni dziejów europejskich!“... (nr 139).

²⁴⁾ Wojciech Lipski pisał z Berlina 1.IX.48 r., do żony m. in. „...Amnestię wstrzymują dla wiadomości, którą te szelmy urzędniki z Księstwa tu donoszą do ministra, że lada dzień wybuchnie powstanie — o którym nikt nie myśli u Was. Wczoraj byłem u ministra względem Ligi — nie żądając wcale pozwolenia, bo to jest zbyt bezsensowne, tylko z domieszeniem o jej założeniu; oświadczył nam, że nie ma nic przeciwko temu, owszem uważa rzecz całą za bardzo chwalebna, że na drodze prawnej i jawnej chcemy bronić naszych interesów narodowych..." (Lewków — zbiory przedwojenne). Podobnie ogłoszenie Dyrekcji Głównej z 6.IX.48 r. w Gazecie Polskiej nr 144. Franciszek Szafrąński: Gustaw Potworowski, Poznań, 1939, str. 97. Instrukcja ma datę 15.VIII, więc akcję rozpoczęto przed wizytą u ministra, a nie „po otrzymaniu zgody“, jak sądził Szafrąński.

²⁵⁾ Krasiński do Cieszkowskiego 5.VIII.48 r.: „po co gryźć się w sprzeczkach z jadem, zółcią, zawiścią mierności demagogicznych, współrodaczych“, 8.VIII: „kraj gniazdem rozlucanej demagogii, ciebie, jego (Trentowskiego), mnie nienawidzącej — szczególnie na Moraczewskiego demagoga się skarży“. (Trentowski); 24.X.: „strzeż się Libelcika“; 7.XI: „czy musisz w Berlinie dośiadywać? Będziesz się Linki (lewicy) trzymał jak pijany płotu...“ Następnie

wali dalej w Księstwie — mimo upadku powstania — nad kontynuacją konspiracji. Sądy urzędników pruskich — o których wspominał Lipski — nie były bezpodstawne. Usiłowali emigranci utrzymać kontakt z ruchem galicyjskim, a później — z węgierskim.²⁶⁾ Ale lokalnym poznańskim radykałom z Libeltem na czele chodziło zdaje się teraz tylko o to, by Liga nie była opanowana przez ultramontanów i konserwatystów, by działała w duchu na wskroś demokratycznym i radykalnym. W ciągu 1848/9 roku Cieszkowski wyraźnie skłaniał się ku lewicy poznańskiej, wraz z nią współdziałał z lewicą w sejmie pruskim — ku rozpaczycy Krasińskiego i ojca. Zdaje się, że po to ustępował ciągle wobec dezyderatów tutejszej lewicy, aby uzyskawszy jej uznanie, powstrzymać ją przed popieraniem dalszych prób powstańczej konspiracji.

Jednym z głównych kierunków działania Dyrekcji Głównej w 1848 r. w Berlinie było informowanie opinii niemieckiej o przebiegu wypadków w Poznańskim i zbijanie fałszów i plotek reakcji pruskiej. Rezultatem tej pracowitej akcji było 17 publikacyj bro-

12.XI, 20.XI i 8.XII znów prosił o porzucenie lewicy, a stanięcie na czele Ligi. 10.XII: „jeśli co do robienia ci przez losy wskazanem, to Ligi prowadzenie. Winienesz ją w całym znaczeniu słowa tego prowadzić...” Listy (wyd. Kallenbach), t. II. Do St. Koźmiana pisał 14.II.1849: „Myślę, że dobrze widzisz rzeczy, kiedy myślisz, że Libelt gotuje upadek Potworowskiemu przez Augusta, o tem ani domyślającego się, że Augustowi znów przez siebie. Ostrzegalem tysiąc razy Augusta...” Listy do St. Koźmiana, Lwów, 1912, s. 108. Trentowski do H. Nakwaskiego 18.X.1849: „Oto demagogi zechcą opanować Ligę, gdy się ustali. Jeżeliby to im się udało, wtedy patrioci wykreślać się z niej tak będą, jako dziś do niej przystępują, rozwiąże się Liga. I z Krakowa, i ze Lwowa, i z Poznańskiego piszą, że duch Centralizacji codzień staje się zuchwalszy i poczyna brać górę. Lękają się, ażeby wnet nie zrobił powstania...” Listy, s. 247. Krasiński do Trentowskiego 5.X.48. „Co do Ligi, August powiada, że co będzie mógł, starał się będzie uczynić, lecz może być, że wkrótce kierunek Ligi z rąk jego się wysunie, przez nowe wybory...” Krasiński do Cieszkowskiego 25.XII.48: „...lepiej Ligę, niż Linkę... Wiem więc, że trafisz na tysiące obtud, słabizn, głupstw i nawet świństw! Będą się darli o urzęda i władzę... staraj się stanąć na czele Ligi...” Listy, t. II, s. 95—6.

²⁶⁾ W. Knapowska, o. c., s. 15 i n. S. Kieniewicz: Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848. Warszawa, 1935, s. 270 i n., zwłaszcza list Mazurkiewicza do Wolniewicza z 13.X.48 r. M. Mielżyński do Cegielskiego 16.XI.48 r. „Zapewne znowu się tam heroldy wzywające do walki u Was pojawili i odzywają... Co ofiarować możemy bijącym się, to maszyny Mierosławskiego z kaftanem i gatkami Libelta...”. Odpis dr Z. Grota ze zbiorów P. Cegielskiej.

szurowanych — prócz mnóstwa artykułów — w języku niemieckim oraz 1 — we francuskim. Ponadto zawarto umowę ze Stefańskim i Cegielskim jako wydawcą i redaktorem *Gazety Polskiej*, która stała się organem Ligi. Miała ona „stać na stronie postępu istotnego i zbawiennej reformy, a zbijać wszelką reakcję i kontrrewolucję.. stać na straży praw narodowych i rozbudzać życie narodowe..”

Wydział tzw. zewnętrzny nawiązywał stosunki z osobami i instytucjami za granicą, przychylnymi dla sprawy polskiej. Starał się tworzyć wszędzie Towarzystwa Przyjaciół Polski, choć nie wiadomo, z jakim skutkiem. Sprawozdanie urzędowe Ligi stwierdzało, że szereg przyjaciół Polski chętnie podjęło współpracę z Ligą. (Wymieniono tylko 2 nazwiska: Lorda Stuarta i Lorda Beaumonta.) Nawiązano stosunki z prasą niemiecką, francuską i angielską, a w niektórych ośrodkach nawet utworzono biura korespondencyjne.

Wydział tzw. spraw wewnętrznych zaczął działania w kierunku założenia polskiego domu handlowego, banku, kramów wiejskich, a głównie interesował się sprawą włościan i regulowaniem „stosunków ludu roboczego.”

Ożywia Ligę duch reformatorstwa i braterstwa narodowego, a ówczasie często nazywano ją po prostu „bractwem narodowym”. Publicznie oświadczył przeciw Cieszkowski w sejmie pruskim 30.X. 1848 r. w imieniu szlachty poznańskiej — choć nie przez wszystkich zapewne upoważniony — że: „szlachta polska zrzeka się wszystkich przywilejów, wogóle wszelkiego oznaczenia i chce na jedną tylko rzecz pamiętać, na swoje obowiązki dla dobra ludu.”²⁷⁾ Był to duch Ligi.

Ta zaś przygotowywała się do formalnych wyborów swego kierownictwa przez delegatów założonych jesienią 1848 r. lig lokalnych w Poznańskiem i na Pomorzu. Mimo usilnych starań Potworowskiego i Cieszkowskiego władze pruskie nie pozwoliły na odbycie walnego zebrania Ligi w Poznaniu.²⁸⁾ Znalezione więc wyjście przez wybór położonego w pobliżu Poznania Kórnika, gdzie chętnie udzielił gościny Tytus Działyński. Owo pierwsze walne zebranie Ligi Polskiej, mające na celu wybór władz, poprzedzone było niemal że ankietą prasową na temat składu osobowego przyszłej Dyrekcji Głównej na łamach *Gazety Poznańskiej* i *Przeglądu Poznańskiego*.

²⁷⁾ *Gazeta Polska*, 1848, nr 188. Sprawozdanie Dyr. Główn. w: Akt I wal. zebrania..., s. 17 i n.

²⁸⁾ Tamże, nr 230. Szafranski, o. c., s. 100.

Ten ostatni nawet nie proponował Cieszkowskiego do władz Ligi, gdy natomiast we wszystkich innych propozycjach powtarzało się nazwisko twórcy Ligi. Polemizowano także na temat charakteru i organizacji Ligi, zarówno na łamach Gazety Polskiej, jak i w osobnych broszurach: H. Wodzickiego, E. Zakrzewskiego.²⁹⁾ Zapewne poufnie usiłowali kaptować sobie głosy delegatów zarówno ultramontanie, jak umiarkowani liberałowie („patrioci” w terminologii Trentowskiego) oraz lewica zwana przez Trentowskiego „demagogami.”

Walne zebranie delegatów Ligi odbyło się wreszcie w dniach 10—12 stycznia 1849 r. i to w kościółku kórnickim, niby dawny sejmik wielkopolski w Środzie. Nie obeszło się bez gorących dyskusyj — nieraz czysto doktrynerskich — ani bez zgiełku parlamentarnego, ale dokonało przedyskutowania projektu ustaw i wyboru władz.³⁰⁾

²⁹⁾ Z powodzi wypowiedzi na te tematy zwrócę uwagę na dwa głosy Gazety Polskiej. W nr 179 dowodzone, że od nowej Dyrekcji zależeć będzie, czy Liga będzie cczą formą, kształtującą się wedle naszych narodowych nalogów, czy też „żywną narodową instytucją, która w życiu naszym wewnętrznym epokę stanowić będzie”. Przeszkodą główną jest dotychczasowy brak u nas życia publicznego. „Życie nasze narodowe było utrzymywane dotychczas przez mniej więcej osobiste usiłowania obywateli gorliwych o sprawę ojczystą — nie miało więc całości, jedności kierunku”. W nr 180 zwrócono uwagę, że Liga „ogarnia wszystkie stronnictwa, o ile te na gruncie wspólnym narodowości polskiej się schodzą”. Przyszłe kierownictwo musi posiadać jednolitość poglądów na naturę narodowości, na jej potrzeby i kierunek działania. W przeciwnym razie „sama nic organicznego nie stworzy i z góry dezorganizację po całym towarzystwie rozsylać będzie”. Nie należy wysyłać wielkiej liczby delegatów, by jedne powiaty nie majoryzowały innych. Ostrzegano także przed zaopatrywaniem delegatów w „mandats impératifs”. Henryk Wodzicki: Do delegowanych Ligi. Wrocław, 1848. Eulogiusz Zakrzewski: Projekt do Programatu dla zakresu działania Ligi, Poznań, 7.I.1849. (druk) Liga Polska i zgromadzenie ogólne delegowanych. Oddruk z Przeglądu Poznańskiego. Poznań, 1848.

³⁰⁾ O przebiegu owego 3-dniowego 1 wal. zebrania Ligi mamy ogłoszone 3 relacje: 1) W Gazecie Polskiej (11—15.I.1849), 2) urzędowy protokół w broszurze: Akt I Walnego zebrania Ligi Polskiej..., Poznań, 1849, s. 26 i n., 3) w broszurze n. Manna: Listy o Walnym zebraniu Ligi Polskiej w Kórniku. Leszno, 1849, s. 3 i n. O warunkach zewnętrznych obrad pisał on: „Wtedy więc, d. 10 stycznia, pomimo 20 stopni mrozu, ciągnęły ze wszech stron przeróżne do Kórnika powozy i bryczki... (W) pałacu p. Działyńskiego... Dyrekcja tymczasowa odbierała mandaty i dawała wzajem karty legitymacyjne”. Po sumie, celebrowanej przez arbp'a Przyłuskiego i kazaniu ks. Janiszewskiego miało obradować w oranżerii, ale była zbyt ciasna, więc arbp pozwolił na obrady w kościółku. Wieczorem 12.I wybory Dy-

W dyskusji odbytej 11.I nad brzmieniem § 1 odnośnie sprawy narodowej lub narodowości, Cieszkowski przemawiał za pierwszą formułką, przeciw drugiej, postulowanej przez Jędrzeja Moraczewskiego. Według relacji Maurycego Manna, uczestnika zebrania, twórca Ligi mówił następująco (co do treści):

„Dyrekcja obstaje przy swojej redakcji właśnie dlatego, że czuła różnicę między narodowością i sprawą narodową... wiedziała, iż oba te wyrazy nawzajem się dopełniają, że narodowość jest tylko abstrakcją.. jest idea, a sprawa narodowa jest ciałem... Nie przeczę, że narodowość jest zaiste wielkim... może i za wielkim zakresem dla Ligi, ale tu chodzi o to, czy ma być tylko jedynym. Gdybyśmy się wyrzekli sprawy narodowej, zachwiałibyśmy znaczenie Ligi; gdybyśmy Ligę pozbawili charakteru politycznego, spadlibyśmy na stanowisko naukowego towarzystwa, jak to del. Moraczewski twierdził. Nigdzie też ani w projekcie, ani w statutach nie wyrzekamy się politycznego działania...

Dyrekcja powiedziała wprawdzie, iż Liga żadnej władzy politycznej sobie rościć nie będzie, ale polityczną dla tego być nie przestanie. Ukonstytuowała się ona właśnie z rozpoczęciem swobód, opiera się na wolności druku i asocjacji, na wynikach politycznego ruchu. Jeszcze raz powtarzam: Liga nie jest władzą polityczną, ale stowarzyszeniem politycznym.

Utrzymuje del. Wodzicki, że sprawa narodowa znaczy niepodległość; przyznajemy i — bądźmy szczerzy — każdy Polak w głębi serca myśli o niej, marzy o niepodległości, Myślał o niej zawsze — myśli i teraz. Różnica między przeszłością a teraźniejszością jest tylko ta, że w miejsce nieszczesnych spisków nastąpiła szczęśliwa jawność, w miejsce krwawych ofiar mozolna praca (brawa). Jak dawniej bracia nasi byli przymuszani kusić się o osiągnięcie niepodległości na drodze tajemniczej, tak my możemy się o ten sam cel dobijać na drodze jawnej i legalnej — i to jest zadaniem Ligi...“³¹⁾

W dniu następnym wieczorem wybrano nową Dyrekcję Główną, przy czym Cieszkowski otrzymał największą ilość głosów (165 na 172 ob.) na stanowisko Dyr. Wydziału.³²⁾ Przyjęto też „Ustawę

rekcji Głównej odbywały się przy 4 świecach, które oświetliły tylko trybunę i stół prezydjalny, gdy kościół tonął w ciemności z resztą zebranych, z trudem wypełniających kartki wyborcze. Zdaje się, że obrady w dn. 11.I zostały uwiecznione na litografii Jaroczyńskiego.

³¹⁾ Mann: Listy o Walnym zebraniu, s. 3 i n. Cieszkowski mówił w słowach „silnych i porywających“, a „mowę tę huczne pokryły oklaski“. Opuściłem zdania nie odnoszące się do Ligi.

³²⁾ Akt I Wałnego zebrania..., s. 39, Prezesem honorowym pozostał arcyb. Przyłuski, prezesem Dyr. Głównej Potworowski; Dyrekcję Wydz. rolnictwa objęli Pałacz i Lipski, Dyr. Wydz. przemysłu i rzeczy handlowych R. Raczyński, Dyr. Wydz. funduszków i dobroczynności — ks. Janiszewski, Dyr. Wydziału publikacji i piśmiennictwa — Libelt, Dyr. Wydziału praw narodowych i korespondencji zewnętrznej — Cieszkowski, sekretariat — Bentkowski, zastępstwo jego H. Szuman Akt II Walnego Zebrania, Poznań, s. 7.

Organiczną Ligę Polskiej” (statut), określającą cele, środki działania i organizację 3-stopniową: na Dyr. Główną, Dyr. powiatową i Dyr. Lig lokalnych, Wstępne §§ brzmiały:

„Zasada. Liga Polska, jako zespolenie sił moralnych i materialnych ku rozwijaniu sprawy narodowej, jest związkiem braterskim ponad wszystkimi stronnictwami.

. Tytuł I. Cele. § 1. Liga Polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności.

§ 2. Pod wyrażeniem sprawy narodowej polskiej rozumieją się: prawa cywilne, polityczne i narodowe Polaków, język polski, oświata i obyczaje narodu polskiego, naturalne Polaków między sobą połączenie, ich związek konieczny z przeszłością i dziejami narodu, normalne rozwijanie wszelkich pierwiastków narodowych, na koniec byt ich materialny.

§ 3. Cel Ligi Polskiej bliżej się zatem przedstawia: a) w bronieniu praw i swobód narodowych wobec rządu, wobec zgromadzeń sejmowych i opinii publicznej, tak w kraju, jak zagranicą; b) w rozwijaniu oświaty narodowej przez książki, szkoły, ochrony itd.; c) w zasilaniu ducha publicznego między Polakami przez stowarzyszenia i pisma; d) w utrzymywaniu moralnego związku między sobą przez braterstwo i wpływ wzajemny moralny; e) w polepszeniu bytu materialnego na drodze wzajemnej pomocy, przez wszelkiego rodzaju organiczne instytucje.

§ 16. Członkiem L. P. może być każdy Polak albo sprawie polskiej dowodnie przychylny.

§ 20. Głównym powołaniem wszystkich członków jest: poświęcenie się dla sprawy narodowej i czynne działanie w tej sprawie, przestrzeganie polskości, trzymanie się spolem i wspieranie się wzajemnie...“

Wyglądało to wszystko pięknie w teorii, ale wykonanie chromało ustawicznie. Początkowy zapał obywatelstwa i księży ostygł dość szybko,³³⁾ ale wedle relacji *Gazety Polskiej* w ciągu 1849 r. ochota ludu do zbierania się w ligach parafialnych nie malała. Tymczasem kierownicy Ligi zostali wybrani na posłów do drugiego sejmiku pruskiego i wyjechali do Berlina. Przewagę w ich gronie miała lewica, czego dowodem był wybór Libelta na prezesa, a Lipskiego — na wiceprezesa koła posłów polskich.³⁴⁾ Krasieński ciągle ostrzegał teraz Cieszkowskiego o zamachu „demagogów” na kierow-

³³⁾ Krasieński do Trentowskiego 2.I.1849 r. „August mi donosi, że opadłość ducha, po gorączce, ogromna w Księstwie...“, Listy, s. 33.

³⁴⁾ Bibl. Kórnicka, rkp. 1622. Protokoły z posiedzeń Koła Polskiego, z dn. 25.II i 1.IV.1849 r. Libelt otrzymał 15 głosów, Lipski 10, gdy Potworowski — 2, a Cieszkowski — 1 (na prezesa).

nietwo Ligi. Miał dobre informacje i trafnie oceniał wrogów Ligi w postaci rządu pruskiego i wpływów Rosji.³⁵⁾

W marcu 1849 usiłował Kisielnicki, agent ks. Czartoryskiego, nawiązać w Berlinie kontakt z Ligą, zebrać fundusze i zbadać nastroje w związku ze sprawą węgierską.³⁶⁾ Niebawem też — w końcu kwietnia — została rozwiązana Izba poselska i kierownicy Ligi wrócili do Poznania. Czas był na to najwyższy. Liga usypiała. Co prawda, warunki w Księstwie ogromnie utrudniały pracę Ligi.³⁷⁾ W sty-

³⁵⁾ Po zebraniu kórnickim Krasiński krytykował organizację Ligi widząc w niej brak równowagi między władzami z góry „a oceanem z dołu“. Trafnie — jak i Mann — uznawał, że statut Ligi określa: „status in statu“. Pisał 16.I.49 r., że Liga ma dwóch wrogów najzaciętszych: 1) swój własny układ bez równowagi i bez harmonii; 2) Rosję, która na wszelaki sposób będzie się starała rozbić Ligę, choćby przez sprowokowanie jej do rozruchów, w wyniku czego byłaby rozwiązana. 22.I.49 r. gratulował Cieszkowskiemu dobrej mowy z 11.I. „Jednak Liga jedynym jest dobrem; w obecnych okolicznościach nie ma innego... przygotuj się na fale zmienne Demosu“. Twierdzi, że obce potęgi: Rosja i Prusy sprowokują Ligistów do rozruchów, by rozwiązać Ligę. 20.II: „Po całym kraju ciebie przezwali Lamartynem, a Libelta — Ledru-Rollinem“. 22.II donosił, że pisano mu z Krakowa: „Liga podobno drzemie; oskarżają ją o niebycie Ligą, tylko demagogiczną konspiracją, a Augusta ze swem stronnictwem o zbytne owładanie i władzy, i kierunku. To pewno, że tam scysją wielka między konserwatorami a ruchomymi... przesiąkłymi cudzoziemską ruchomością, do których August nie należy...“. Sam pisał dalej: „i to wiem, że twój ojciec ciągle płacze, i to wiem, że wielu na ciebie płacze i to wiem, że się zaczyna tworzyć opór wielki przeciwko Lidze... Libelcik musi ci buty szyć. Zwolna otaczają cię ci, którzy pierwsi cię strąca...“ 26.II: mówią po Księstwie: „iż pewna fakcja, na której czele stoi Libelt, chce, pchając ciebie naprzód zbyt, twoją popularnością obecną (Lamartynową) obalić Potworowskiego, a po dostąpieniu tego, ciebie, a wtedy opanować wszystko w Lidze... Znakiem mi złowieszczym dla Ligi, że po wybuchu kórnickim tak ucichła, jakby jej nie było. Wybór jej Dyrektorów na sejm ją zobojętni. Wy zaś na sejmie nie zrobicie nic... a znów będziecie z lewicą trzymali... Było się Ligi przewodnictwa trzymać. Dwóch rzeczy nie można od razu robić... Roger (Raczyński) ci także za oczy buty szyje. Ej, nie utaj popularności...“

Nadzór Paskiewicza nad Ligą udowodnił M. Handelsmann: *Pomiędzy Prusami a Rosją*. Warszawa, 1922, s. 174. Krasiński miał tedy dobre informacje. O konkretnej akcji lewicy poznańskiej nic nie wiadomo, poza założeniem *Dziennika Polskiego*. Krasiński przesadzał w obawach.

³⁶⁾ Kieniewicz, o. c., s. 271, Szafranski, o. c., s. 108.

³⁷⁾ Dyr. Główna tak je charakteryzowała: „Wypadki polityczne roku zeszłego wprawiły Polaków pod rządem pruskim zostających w położenie prawdziwie oplakane. Zagrożająca W. Ks. Poznańskiemu demarkacja, podu-

czniu zajęła się wyborami, później usiłowała zaradzić masowemu bezrobociu byłych powstańców, z których wielu przybyło z Królestwa i z emigracji. Zwróciła się do władz o wyznaczenie robót publicznych, a Potworowski zamierzał nawet z inicjatywy Kisielnickiego wysłać ochotników do Legionu Polskiego, formowanego przez Czartoryskiego w Piemontcie. Nie doszło do tego. Usiłowano też obmyślić pomoc dla usuniętych za udział w powstaniu nauczycieli oraz wpływać na uruchomienie nieczynnych szkół.³⁸⁾ Dyrekcja Główna ogłosiła w opracowaniu Estkowskiego³⁹⁾ wskazówki dla Lig

padły byt dobry, zniszczony kredyt, smutna, a przez nas zaiste niewywołana zawziętość narodowa między różnoplemieńcami... do wygórowanego posunięcia stobnia, mnóstwo ludzi bez zatrudnienia i zarobku... Akt II Walnego Zebrania, s. 7. Już 27.XI.1848 r. zawiązali Niemcy poznańscy swoje stowarzyszenie pn. Deutsche Verbruederung, zorganizowane podobnie jak Liga. Oprócz niego rozsiane były po całej prowincji związki niemieckiego pn. „Fuer Koenig und Vaterland“, obejmujące propagandę nacjonalistyczno-monarchistyczną małe miasteczka, usuwające w cień poprzednie kluby i stowarzyszenia demokratyczne. „Wraz z rozszerzeniem wyobrażeń reakcyjnych działają wszędzie w duchu sprężystej opozycji przeciw narodowości polskiej i popierają najczynniej przeprowadzenie demarkacji. Organizm ich i dążności w bezpośrednim są związku z władzami rządowymi, a głównymi naczelnikami wszędzie prawie są urzędnicy, tak wyżsi jak i niżsi, z administracji“. Gazeta Polska 1848, nr 207, 211.

³⁸⁾ Szafrński, o. c., s. 109. „Akt II. Wal. Zebrania“, s. 8—9. Po rozwiązaniu Izby w Gazecie Polskiej (nr 100) nawoływano Dyr. Ligę do ożywienia pracy w organizacji, do wprowadzenia w życie praktycznej demokracji, do wytrwałości w pracy. Tłumaczenia Dyr. Głównej, że była zajęta w Berlinie sejmowaniem, nie uznawano za słuszne. Jeśli ten sam zespół ludzi nie może podjąć obu tak ważnym obowiązkom, to: albo niech zastępcy Dyrektorów wydziałów wezmą w ręce sprawy w Poznaniu, albo niech część posłów złoży mandaty i zajmie się Ligą. Oceniano sytuację bardzo realnie: „Sprawie narodowej więcej zapewne przysłużą się w Lidze, aniżeli na sejmie berlińskim“. Wydaje się z perspektywy 100 lat, że brak dostatecznej liczby organizatorów i wykonawców tego nowego, wspaniałego pomysłu Cieszkowskiego był główną przyczyną osłabienia działalności Ligi. Była to nowość, sprzeczna z konspiracją i wojaczką, a przedstawienie się na nowe tory było dla wielu ludzi zapewne niemożliwe. Brakło wychowania w tym kierunku. Gazeta Polska podobnie tłumaczyła.

³⁹⁾ Głos do miejscowych Dyrekcji Ligi, napisał Ewaryst Estkowski, Poznań. 1849.

lokalnych, a niebawem sam Cieszkowski, choć kierował innym wydziałem, ułożył nowy, niezwykle interesujący okólnik w sprawie zakładania kas oszczędności dla ludności wiejskiej.⁴⁰) Uważał je za praktycznie wykonalne i podnoszące byt materialny i moralność ludu, głównie dzięki przyspieszonemu wzrostowi składanego procentu, dając po pewnym czasie małe kapitaliki i upowszechniając własność.

Ta własność i potęga kas oszczędności stawia je w rzędzie najdobroczynniejszych i odtąd najniezbędniejszych zakładów, bo właśnie na tym zawisło prawdziwe rozwiązywanie zadań społecznego postępu, nie żeby wszelką własność podkopywać lub wszelki kapitał niweczyć... ale owszem na tym, ażeby tak własności jak kapitał co raz bardziej rozmnażać, rozpowszechniać, każdemu uprzystępniać słowem, prawdziwie demokratyzować, i tym sposobem dodatnio, ale nie ujemnie, organicznie, ale nie dezorganizacyjnie, utorować całemu ludowi szeroką drogę do tych dóbr pożądaných i zasłużonych, a dotąd dla niego mniej więcej nieprzystępnych. Kwestia tak zwana socjalna nie wtenczas zaiste żywotnego rozwiązania dostąpi, kiedy ani właściciele, ani kapitalistów nie będzie... ale... kiedy się wszyscy pod pewną miarą właścicielami lub kapitalistami staną, a drobne z początku zasoby swoje siłą stowarzyszenia co raz bardziej wzmacniać i pomnażać będą...

Po zaufaniu w Boga, nic bardziej godności człowieka nie podnosi, nad zaufanie w siebie samego, w skuteczność własnej pracy i własnego starania; nic bardziej nie zachęca do przezorności, rzadności i pracowitości, jak matematyczne przekonanie, że od tej przezorności, rzadności, pracowitości zależy los nie tylko własny, ale i całej rodziny; — nic bardziej nie utwierdza w cnotach domowych i publicznych, jak własną zasługą zapracowana niezawistość...

(Dalej dowodził, że niezbędnym warunkiem udania się tych wiejskich kas oszczędności jest dokładka dziedzica do składek członków. Ale sądził, że to nie miała być ofiara — lecz zasługa — pańska.)

Siła assocjacji jest tak ważnym dla społeczeństwa... odkryciem, jakim niedawno odkrycie siły pary stało się dla mechaniki. Jak niegdyś, przed za-

⁴⁰) Brulion tego okólnika („organicznego“) z dn. 22.V.1849 r. znajdował się przed wojną w Wierzeniu. Ogłoszony był w Gazecie Polskiej, 1849, nr 119 (26.V) oraz w Akcie II Wal. Zebrania Ligi (s. 37 i n.). Podpisany był przez całą Dyрекcję Ligi. Nie zwrócił nań uwagi ani A. Żółkowski w życiorysie Cieszkowskiego w Pol. Słow. Biograficznym, ani też A. Roszkowski w pracy pt. Poglądy społeczne i ekonomiczne Augusta Cieszkowskiego, Poznań, 1923. Okólnik ten świadczy, iż mamy w Cieszkowskim jednego z pierwszych propagatorów spółdzielczości kredytowej. Z korespondencji jego z Wojciechem Lipskim, znajdującej się przed wojną w Lewkowie, wiadomo mi, że Cieszkowski układał sam niektóre okólniki Dyrekcji Głównej. Niestety odpisy moje owych listów zaginęły.

stosowaniem pary, niedołążne tylko w porównaniu do dzisiejszych osiągnęto skutki — tak też wszystkie społeczne przedsięwzięcia odtąd dopiero, dzięki owym potężnym machinom zwanym Stowarzyszeniami, zdołają wyrzucić skutki, jakich się dotąd ani domyślano. A najprzedziwniejszą własnością owych społecznych machin jest właśnie to, iż czerpią główną siłę swoją z marnych na pozór... żywiółków — zupełnie jak maszyna parowa, która też z marnych kropelek wody tak olbrzymie wyprowadza siły. Dlatego też wynalazek machin parowych jako też stowarzyszeń słusznie poczytać by można za zwiastunów owej powstającej w naszym wieku potęgi, która z niskich i mizernych niedawno temu założeń, sama, własną twórczością i spójnią do coraz szczytniejszych i okazalszych przeznaczeń się wznieśnie, a której nazwisko: prawdziwa, dobrze zrozumiana, organiczna demokracja ^{40a)}).

(Następuje omówienie problemów techniczno-finansowych owych kas oszczędności dla ludu wiejskiego i zwrócenie uwagi, że zmysł oszczędności nie jest naszą cnotą wrodzoną — jak np. gościnność — więc Liga musi wyrabiać w członkach ową cnotę oszczędności, by stała się nawykiem.)

Kończąc, poczytujemy sobie za obowiązek zastrzedz się przeciwko zdaniu jakoby okoliczności dzisiejsze nie sprzyjały takiemu i tym podobnym przedsięwzięciom i jakoby do spokojniejszych i swobodniejszych czasów odkładać należało wszelkie organiczne instytucje, wymagające pewnego utrwalcenia publicznych stosunków, a przynajmniej jakiegośkolwiek rozstrzygnięcia wahaających się politycznych kwestyj. Odroczenie takie uważalibyśmy owszem za najzgubniejsze. Aż nadto długo przestawaliśmy na ściganiu okiem lub myślą wszelkich ruchów obcych narodów, miasto wglądania w swojskie potrzeby i pielęgnowania żywiółów naszych narodowych; — aż nadto długo dawaliśmy się powodować lada zewnętrznym powiewem, zaniedbując wewnętrzne pokrzepienie się w sobie; aż nadto długo ludziliśmy się marnymi błyskotkami tu i owdzie na horyzoncie politycznym występującymi i gaszącymi, a zapominaliśmy o najbliższych naszych obowiązkach, o środkach podnoszenia moralnego i materialnego bytu naszego ludu, o uprawie jego ducha i obyczajów, o naprawie jego stanu i żywota. Otóż bądźmy przekonani, że nic bardziej w potrzebie naszej pomódz nam nie zdoła nad spójność i twórczość u siebie. To są żywotne dla każdej, a cóż dopiero dla naszej sprawy warunki, którym teraz dopiero zadość uczynić możemy po osiągnię-

^{40a)} U Cieszkowskiego mamy: ustawę organiczną Ligi, okólniki organiczne, instytucje organiczne, wreszcie i demokrację organiczną w dobie organicznej. Organiczny znaczyło: konstruktywny, budujący, kojarzący, organizujący, porządkujący.

ciu prawa asocjacji. Wspierajmy się więc i wzmacniamy społem na wszelkiej prawem dozwolonej drodze, nie oglądając się na obcych — a wtenczas i obcy troszczyć się o nas zaczną; — tudzież działajmy skrzętnie u siebie i twórzmy sobie coraz nowe zasoby nie wyczekując wypadków — a wtenczas same wypadki nam pomogą...“

Rezultaty owego apelu nie odpowiedziały wielkodusznym i mądrym zamierzeniom. Tylko w niektórych powiatach założono kasy oszczędności: w średzkim i śremskim, a we wschowskim, bukowskim, kościańskim i pleszewskim opowiedziano się przeciw ich zakładaniu.^{40b)}

Dalszą troską Dyrekcji Głównej było upowszechnienie ochron wiejskich. W celach propagandowych i instrukcyjnych wydano w broszurze pracę Cieszkowskiego (z 1842 r.) „O ochronach wiejskich” i okólnikiem z 13.VI.1849 r. zwrócono na nią uwagę, rozsyłając po 1 egz. do Dyrekcji powiatowych. I w tej dziedzinie osiągnięto niewiele. Co gorliwsi prezesi Lig lokalnych — zwłaszcza księża — założyli owe domy ochrony: w Pakosławiu, Kościanie, Gostyniu, Śremie, Psarskiem.⁴¹⁾ Ponieważ kierownicy Lig lokalnych narzekali na brak ciągłych instrukcyj i inicjatywy od władz naczelnych, postanowiono wezwać delegatów Dyrekcji powiatowych na narady z Dyr. Główną. Odbyły się one u Cieszkowskiego w Wierzenicy,⁴²⁾ dnia 15.VI.1849 r.

^{40b)} Akt II Walnego Zebrania, str. 12 i n. Twórcą pierwszej takiej kasy był w Poznańskim Seweryn Mielżyński, założywszy ją w Miłostawiu w 1845.

⁴¹⁾ Akt II, s. 12 i n. (Pierwszeństwo w tej akcji miał przed Ligą Edmund Bojanowski). Okólnik z 13.VI.49 r. ogłoszono w Gazecie Pońskiej, nr 135.

⁴²⁾ Okólnikiem z 12.V wzywano Dyrekcje powiatowe, aby zechciały „jednego z członków swoich delegować na czas i miejsce wyżej oznaczone, a ponieważ administracja Ligi ma być przedmiotem obrad tego zjazdu, upraszamy zarazem, aby Szan. Dyr. swego delegowanego w instrukcje potrzebne zaopatrzyła, a przede wszystkim, aby delegowany potrafił zdać szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych działań całej Ligi powiatowej.“ Okólnik litografowany; odpis ze zbiorów w Kościelcu. Urzędowy protokół (litografia) rozesłany był później Dyr. powiatowym oraz ogłoszony w Akcie II Wal. Zebrania Ligi, str. 62 i n. Niemojewski, uczestnik owego zebrania w Wierzenicy (15.VI) wspominał o warunkach zewnętrznych: „Upał nadzwyczajny, parno, dyskusje strasznie monotonne, bo jednakowe sprawozda-

Sprawozdania z działalności Lig powiatowych przeplatane były wnioskami delegatów żądających bądź zakładania różnych instytucyj „organicznych” przez Ligę, bądź wydawania szczegółowych instrukcyj okresowych, bądź wreszcie wezwania inteligencji do czynniejszego zajęcia się sprawami Lig lokalnych. Cieszkowski wyjaśniał, że okólniki Dyrekcji Głównej są właśnie ciągłą instrukcją. Niemojowski uskarżał się, że zbyt mało jest praktycznego braterstwa między inteligencją a ludem w Ligach miejscowych, a popierał jego zdanie Cieszkowski.⁴³⁾ On też zabierał głos w sprawie wniosku ks. Janiszewskiego, zalecającego zakładanie ochronek wiejskich. I on też poruszył konieczność zakładania kas oszczędności, a także rozwiązania kwestii włóczęgostwa. Próbom wykonania różnych dezyderatów owego zjazdu oraz przygotowania nowych wyborów do sejmu poświęcono najbliższe tygodnie czerwcowe i lipcowe. W społeczności poznańskiej słabnąca na siłach lewica zdobyła się jeszcze na założenie swego organu prasowego, w postaci „Dziennika Polskiego”, wychodzącego w Poznaniu pod redakcją Libelta od 7.V.1849. Cieszkowski zapewne w dalszym ciągu szedł na rękę lewicy, bo Krasieński uporczywie nalegał nań, by się oderwał od demagogów. Ultramontanie Koźmianowie próbowali nawet „ratować” go mariażem w domu Morawskich z Oporowa — do czego jednak nie doszło — latem 1849 r.⁴⁴⁾ Pod naciskiem zapewne niezbyt pomysłowych kierownictw Lig powiatowych i lokalnych musiała Dyrekcja Główna ogłosić nowy okólnik — instrukcję. I znów

nia ze wszystkich powiatów czytano. Wszyscy — znudzeni i znużeni...“ — Wspomnienia, s. 395. Mieli pecha Ligiści: raz ich mróz gnębił, drugi raz — upał.

⁴³⁾ Niemojowski: Wspomnienia, s. 396, pisał, iż w Wierzenicy otwarcie zarzucił inteligencji, że lud nie ma już do niej zaufania i nie wierzy w Ligę. „Znajduje się pomiędzy nami wielu, co nie wierzą w Ligę, nawet w samej Dyrekcji naszej, wiem o tem dokładnie... bo nieraz ze mną mówili o tym... Liga ma stanowić połączenie i jedność, a my rozdwojeni na wiele partyj, rozerwani... Nic nowego nie uradzono“ — konkludował.

⁴⁴⁾ 10.III.1849 r. ostrzegali Krasieński C-go, że władze rosyjskie są zagniewane nań, iż śmiał wystąpić przeciw królowi pruskiemu wraz z lewicą; 16.III donosił mu, iż nazwano go komunistą, który chce przerobić społeczeństwo na swoje kopyto i że jest ogarnięty chęcią władzy. Z goryczą zarzucał mu upojenie atmosferą wiosny 1848 r. od zjazdu wrocławskiego. Trafnie

spadło to na zapracowanego Cieszkowskiego. Po nowych, lipcowych wyborach do sejmu, a tuż przed wyjazdem posłów — kierowników Ligi — do Berlina, ogłoszono bardzo interesujący okólnik z 3.VIII. 1849 r. I ten zapewne był pióra Cieszkowskiego. Uznano za konieczny ów mocny apel do braci ligowych, bo owo bractwo narodowe podpadało wyraźnie. Krytykowano w nim naszą tradycyjną miłość Ojczyzny, łączącą się z brakiem miłości współbraci, z brakiem spójności i twórczości, z oglądaniem się na obcych — u jednych, a ze zwątpieniem — u drugich. Inne narody nie potrzebują takiej Ligi, bo mają swoje państwo.

„Lecz my, pozbawieni własnych organów politycznych, wyzuci z właściwego celu społecznego życia, owszem za środek poczytywani... jedynie przez ową spójnię w sobie, a twórczość z siebie zdołamy powetować straty, o jakie nas niemoc przyprawiała i nie tylko oprzeć się grożącemu nam wynarodowieniu, ale owszem, rozwiązać wszechstronnie powierzone ludowi naszemu od początku dziejów jego, opatrne postannictwo...

Lecz dziś nareszcie, gdyśmy wskutek wypadków roku 1848 uzyskali.. prawo stowarzyszenia... gdyśmy przez zawiązanie Ligi Polskiej doszli do pewnej możliwości organicznego zespolenia choć niektórych narodowych dążeń i zadość uczynienia choć niektórym ludu naszego potrzebom, a więc działania przez siebie i na siebie... tem większa z naszej strony konieczność własnego i wspólnego działania... Bo zważmy pilnie u siebie, że narody ani się utrzymują przy życiu, ani też przychodzą lub wracają do życia przez obcych, ale tylko przez się... w istocie tak człowiek, jak naród tem tylko się staje, czym się sam wyrabia. W tym rozumieniu posiadają wszelkie organa naszej Ligi niepospolite przeznaczenie... W tych kółkach bowiem odbywa się bezpośrednio wyrób naszych stosunków społecznych... Nie o czcze deklamacje na zjazdach lub zgromadzeniach nam idzie, ale o skrętne i pocziwe za-

zauważył, że C. zna ludzkość, ale nie zna ludzi. W okólnikach ligowych pisze C. o ludzie, a nie o „narodzie organicznym“. 29.VI. pisał, że Liga zastyga, 3.VIII o projektach mariażu C. A po wyborach lipcowych i otwarciu nowego sejmu donosił znów: „W Allgemeine i innych było (napisane) gdy cię obrali w Poznańskim, że w tobie nasienie, które w teraźniejszej izbie będzie „fortpflanzowało“ ostateczną lewicą i wiele innych jeszcze podobnych konceptów, mianujących Libelta i ciebie przewodcami lewicy. Dalej pisano mi z Księżtwa, żeś pisał artykuły przeciw Przeglądowi (Poznańskiemu). Wybornyś z twemi planami. Robisz plany wisząc na gałęzi, z której spadniesz“. Listy do A. Cieszkowskiego, s. 137 i n. 154, 132, 199. Odezwę w sprawie wyborów ogłoszono 29.VI, Gazeta Polska i Akt drugiego Walnego Zebrania.

jęcie się wszystkim, co nas boli, o własne wyszukiwanie lekarstw na każdą uznaną dolegliwość, o wzajemne oświecanie się we wszystkich prawach, obowiązkach i potrzebach naszych, o chętnie niesienie ofiar lub usług osobistych w każdej uznanej potrzebie...

Spojrzymy tylko na najbliższy i najprzystępniejszy zakres czynności ligowych: szkoły, ochrony, odczyty publiczne po powiatach, a czytelnie po parafiach, rady prawne i gospodarcze, sądy polubowne, zapomogi rolnicze, przemysłowe i handlowe... asekuracje wszelkiego rodzaju, kasy oszczędności i przeczności, premie i nagrody, ratunek i opieka wzajemna w nieszczęściach i chorobach, naprawa i uprawa tak publicznych, jak prywatnych obyczajów, stowarzyszenia specjalne, przedsięwzięcia udziałowe itp. ma też to pole do działalności...

(Dalej powołuje się na tradycję wieców słowiańskich i przygotowanie się do gminowładztwa, zwłaszcza dzięki ochocie ludu do zgromadzeń. Należy odbywać te zebrania jak najregularniej i jak najliczniej.)

A w ten sposób dopiero urośnie Liga nasza na taką moralną potęgę, że nam jej pozazdroszą inne, szczęśliwsze od nas ludy.. Bo stanie jakoby wielka szkoła Lankastra, w której sam naród wzajemnie się uczy, oświeca, zachęca, zagrzewa, podnosi! I okaże się nie tylko szkołą, ale też wielkim warsztatem, na którym naród sam przez się, czego się nauczył, niezwłocznie buduje, świętą fabryką, kędy każdy w miarę sił i możliwości, cegielkę swoją raz po raz przynosi, miłością ojczyzny spaja i tym sposobem ku coraz wyższym piętrům samą budowę narodową wznosi... Lecz nie inaczej do tego dojdziemy, jedno pod warunkiem niezłomnej wiary i niezłomnej wytrwałości... Pomni więc obowiązku naszego — ani schlebiać, ani prawdy taić nigdy wam nie będziem. I dlatego dzisiaj odwołując się do patriotyzmu waszego i wzywając was do pomnożenia działalności ligowej powtarzamy wam, że nie od obcych, ale od swoich, od siebie samych przyjąć tylko może zbawienie.

(Dyrekcja Główna nie chce krępować braci ligowych ciągłymi sztywnymi przepisami biurokratycznymi, bo uważa swobodę za główny warunek zdrowego życia.)

...wie, że właśnie warunkiem siły wszelkiej władzy u góry jest prawdziwa i rozumna swoboda u dołu. Dyrekcja Główna uznaje i twierdzi, iż: jak nie może być wolność bez porządku, tak też nawzajem nie może być porządku bez wolności, bo porządek bez wolności to martwe tylko jarzmo, a nawzajem wolność bez porządku to złowroga tylko rozpusta...

Ktokolwiek więc poczuwa się do jakiej bądź siły, czy to moralnej, czy materialnej, niech jej ani marnieć, ani próżnować nie daje, lecz niech ją ciągle obraca na usługi publiczne.

Wiadomo powszechnie, że łatwiej u nas o nadzwyczajne poświęcenia lub olbrzymie w danej potrzebie wysilenia, niżeli o niezmordowaną w pewnym kierunku wytrwałość, albo też o ciągle odnawiającą się ofiarę. Otóż Liga wymaga właśnie poświęceń daleko drobniejszych od razu, ale daleko większych ciągłością i bezustannością swoją. Bez tych ostatnich do niczego nie dojdziem. Męczenników miała sprawa nasza zaiste niemało, dziś innego jeszcze bohaterstwa potrzeba, bohaterstwa niepozornego, nieustannego, nawet niewdzięcznego!... Nie chęłpmy się więc wzajemnie z gotowości poświęcenia życia i majątków, ale owszem poświęcajmy bez ustanku toż życie i to mienie na usługi publiczne, obracajmy je na korzyść ludu naszego pracą niezmordowaną i nie odbiegajmy zwłaszcza od owych niepoczesnych a najskuteczniejszych ofiar tak osobistych, jak majątkowych, na których właśnie przedsięwzięcie nasze najmocniej polega...

Niech każdy pojmie, że pora obecna jest ważna, jak może żadna, z ubiegłej historii, i że potomność gorzko by się upominała u każdego z osobna, ktokolwiek opieszałością przyczyniłby się do jej zmarnowania...“⁴⁵⁾.

Ta świetna deklaracja Dyrekcji Głównej nie odegrała, zdaje się, żadnej roli w praktycznych konsekwencjach: nie pobudziła zniechęconych lub leniwych prezesów i sekretarzy Lig powiatowych i miejscowych. Dyrekcja znów wyjechała do Berlina na sejm, po zostawiając w Poznaniu główną troskę o Ligę Libeltowi, kierującemu wydziałem tzw. wewnętrznym. Na forum publicznym obóz lewicy stracił wpływy. Nowe grono poselskie już nie widziało Libelta ani Lipskiego, którzy obiecywali sobie za poprzedniej kadencji wiele z poparcia lewicy niemieckiej.⁴⁶⁾ Teraz wybrano Potworowskiego prezesem Koła, które zawiązano formalnie i przyjęto statut 16.VIII.1849 r. Cieszkowski był członkiem komisji projektującej statut Koła, a następnie został powołany do komisji Koła, decydującej o zachowaniu się posłów w razie nagłej potrzeby.⁴⁷⁾ Pracował teraz intensywnie w Kole Polskim i przygotowywał w języku niemieckim

⁴⁵⁾ Gazeta Polska, 1849, nr 191, oraz Akt II Walnego Zebrania, s. 45 i n. Do Dyrekcji powiatowych rozesłano odbitkę litograficzną.

⁴⁶⁾ H. Szuman: Wspomnienia, s. 107, 142 i n. Krytykowano w Księstwie to stanowisko posłów polskich z I kadencji 1849 r.

⁴⁷⁾ Bibl. Kórnicka, rkp. 1622. Protokoły Koła Polskiego z 9.VIII.1849 r. i następnych posiedzeń. W Gazecie Polskiej uznano utworzenie Koła i obowiązek jego solidarności w wystąpieniach za bardzo ważne i celowe (nr 208). Cieszkowski działał w sejmie a zarazem jako tzw. Dyrektor Wydziału „praw narodowych i korespondencji zewnętrznej“ w Lidze. Akt II Wal. Zebrania, s. 23 i n.

zestawienie dokumentów królewskich z 1815 r., określających stanowisko W. Ks. Poznańskiego. Wydano je we wrześniu drukiem, by przygotować dla opozycji materiał do dyskusji w sprawie W. Ks. Poznańskiego.⁴⁸⁾ Tymczasem w toku świetnych, ale beznadziejnych walk posłów na trybunie sejmowej o prawa narodowe dla Wielkopolski, w terenie stan Lig lokalnych nie poprawiał się.⁴⁹⁾ Lewica opanowała wprawdzie nowo założoną Ligę dla Poznania, ale w miasteczkach i po wsiach nie miała dość ludzi.⁵⁰⁾ Zaczęły się

⁴⁸⁾ Tytuł ich brzmiał: *Zusammenstellung von Staats — und voelkrrechtlichen Urkunden, welche das Verhaeltniss des Grossherzogthums Posen zur preussischen Krone betreffen. Nebst einigen Erlaeuterungen.* Najistotniejszą była tam interpretacja Cieszkowskiego odnośnie do „existence politiques”. Tłumaczenie niemieckie oddało ów zwrot przez: „buergerliches Dasein”, tymczasem Cieszkowski zarzucił tekstowi niemieckiemu nieścisłość tłumaczenia dowodząc, że powinno być: polityczna samoistość (politische Selbststaendigkeit). Ponadto dowodził, że król pruski zapewnił 15.V.1815 r. Polaków, że nie utracą przy wcieleniu do Prus ani swej politycznej egzystencji, ani praw narodowych uprzednio posiadanych. Zatem rząd nie ma prawa wcielania Wielkopolski do Prus. *Gazeta Polska* 1849, nr 214—217. Ale w toku słynnej dyskusji sejmowej 2.X, Cieszkowski wbrew postanowieniu Koła usiłował wycofać odpowiednią poprawkę ks. Janiszewskiego do wniosku rządowego o wcielenie Księstwa. Na szczęście zapytany przez marszałka sejmu ks. Janiszewski zdezawuował oświadczenie Cieszkowskiego. Ten poczuł się bardzo dotknięty i wyjechał na kilka dni do Drezna. *Gazeta Polska*, 1849, nr 230 i n. Maciej Mielżyński opisał to zajście w liście do H. Cegielskiego z 5.X. (odpis dr Z. Grota ze zbiorów P. Cegielskiego). Podobno C. nie był obecny przy uchwale Koła, jak informował Mielżyński.

⁴⁹⁾ *Gazeta Polska*, 1849, nr 114, 135 i n. „O Lidze nikt nie mówi, nikt się nią nie zajmuje... żyje sobie wprawdzie jeszcze, ale życiem mdłym i bezsilnym. U góry i u dołu opadły już, jak się zdaje ręce, które się z początku tak dziarsko jęły do pracy, a umysły biją gdzieindziej, opuściwszy rzeczywistość dla niepewnych, mglistych nadziei...” Zarzucano naszym naiwnym optymistom zainteresowanie się sprawami Włoch i Węgier, a zaniedbanie swych żywotnych interesów.

⁵⁰⁾ *Gazeta Polska*, 1849 r., nr 257, opisała zebranie organizacyjne Ligi w Poznaniu 8.XI.1849. Przewodniczącym obrano Mateckiego, sekretarzem Buchowskiego, skarbnikiem Włościborskiego, agenta Centralizacji. Knapowska, o. c., 29 i n.

sypać rządowe zakazy należenia urzędników państwowych do Ligi, poprzedzone jawnymi enuncjacjami władz, uznającymi Ligę za niebezpieczną dla państwa.⁵¹⁾ Pesymistyczne sądy Krasińskiego co do przyszłości i niebezpieczeństw grożących Lidze miały się niebawem okazać rzeczywistością. Niedowład, zniechęcenie i brak wytrwałości rozkładały Ligę od wewnątrz.⁵²⁾ Grom decydujący padł jednak z zewnątrz. Dnia 5.II.1850 r. posłowie polscy złożyli mandaty, protestując przeciw konstytucji pruskiej nie gwarantującej nam żadnych praw narodowych. Odpowiednią deklarację zredagował Cieszkowski. On też 23.II ogłosił list otwarty do członków Izby I., w obronie Samorządu powiatowego i gminnego, a w którym

⁵¹⁾ Już 25.III.1849 r. Minister stanu uzasadniał podtrzymanie stanu oblężenia w Poznaniu m. in. względami na Ligę Polską, która w razie nowego powstania „jako drugi rząd ludu polskiego, rozpocznie swe działanie“. Gaz. Pol., 1849, nr 196. Prasa niemiecka rozsiewała plotki o Lidze sprowadzającej broń i zakupującej armaty, a zarazem finansującej rewolucje europejskie. Argumenty ministerialne powtórzyli w swym oświadczeniu Nacz. Prezes Beumann i gen. Bruenneck dn. 12.VIII. Gazeta Polska, 1849, nr 194, 196, 253. W listopadzie niemiecka Gazeta Poznańska zażądała administracyjnego zamknięcia Ligi, owego źródła „buntu i niepokoju“. „Kto wie, czy nie były to ślady interwencji rosyjskiej (Paskiewicz) w sprawach Ligi, o której donosił np. Krasiński Koźmianowi 14.II.1849: „Bardzo się lękam o Ligę, Moskwa wszystkich środków jakich bądź użyje, by się jej pozbyć, wmiecha do niej swoich, by ją przebękarcić w konspirację i wybuch!...“, Listy, s. 108, Szafrąński, o. c., s. 119,

⁵²⁾ J. Koźmian: Pisma, str. 266 i n. Gazeta Polska, 1849, nr 114, gromiła opieszałość inteligencji w Lidze, zwłaszcza na prowincji, gdzie tylko księża i nauczyciele się tym zajmują. W nr 187 wspomniano, że Liga pracuje intensywnie tylko na Pomorzu, ale w Księstwie: „o jakiejkolwiek skutecznej organicznej pracy mowy zgoła nie ma“. O zwątpieniu wspominała sama Dyrekcja Główna: Akt II Wal. Zebrania..., s. 9, 11, Krasiński do Cieszkowskiego 23.I.1850: „Wszystko, co o Lidze słyszę, smutnem — twierdzą, że się rozchwiewa brakiem wytrwałości. Do tego zapewne przyjdą zamachy z zewnątrz — i runie dzieło całe...“, Listy, str. 217, (Nie wiedział jeszcze o rozwiązaniu się Ligi.) Trudności finansowe odegrały też pewną rolę. Szafrąński, o. c., s. 120, Lipski z różnych powodów zaniedbał swój wydział spraw wiejskich. Szafrąński, s. 118. Zapewne polemika Dziennika Polskiego z Gazetą Polską, zwłaszcza na początku 1850 r., nie oddziaływała dodatnio na ożywienie Ligi, raczej jątrząc dwa czy nawet trzy obozy. Z. Grot: Hipolit Cegiński, Poznań, 1947, s. 140 i n.

przeciwstawiał politykę rządu pruskiego wobec Polaków polityce Anglii wobec kolonij.⁵³⁾ Szykany pruskie wobec Ligi sypały się jedna za drugą. Dnia 17 września 1849 r. rejencja poznańska nakazała wszystkim urzędnikom państwowych i samorządowym wystąpić z Ligi, pozbawiając ją czynnika przodowniczego. Dyrekcja Główna wystąpiła z memoriałem w tej materii, ale zanim otrzymała odpowiedź, znów 27.XII Naczelne Prezydium w Poznaniu nakazało rozwiązywanie zebrań ligowych, o ile tematy obrad zwrócą na siebie uwagę władz.⁵⁴⁾ Dnia 13.II.1850 r. w czasie debat nad sprawą Poznańskiego radca policyjny Hirsch (poseł Niemców poznańskich) zwrócił sejmowi uwagę na niebezpieczeństwo grożące państwu ze strony Ligi.⁵⁵⁾ W tydzień później Izba II uchwaliła projekt nowego prawa o stowarzyszeniach, a 11.III wydana została owa ustawa o stowarzyszeniach, zabraniająca istnienia scentralizowanych wielkich związków, klubów itd., a pozwalająca tylko na istnienie lokalnych stowarzyszeń⁵⁶⁾ (ogłoszona 30.III). W nowej sytuacji zapowiedziane od 3 miesięcy drugie walne zebranie Ligi w dniu 14.III.1850 r. stanęło przed trudnym zadaniem. Z otrzymanej 6.II odpowiedzi od min. s. wewn. dowiedziała się Dyrekcja Główna, że rząd uważa dążenia Ligi za antypaństwowe i akceptuje zarządzenia władz poznańskich.⁵⁷⁾ Nie było złudzeń co do istotnych zamiarów władz.

⁵³⁾ J. Koźmian: Pisma, s. 367 i n. Gazeta Polska, 1850 r., nr 48. Działał jako były poseł, a Dyrektor Wydziału praw narodowych w Lidze.

⁵⁴⁾ Akt II Wal. Zebrania, s. 28.

⁵⁵⁾ Gazeta Polska, 1850, nr 43, J. Koźmian, Pisma, str. 368 i n.

⁵⁶⁾ Gazeta Polska, 1850, nr 46. H. Szuman: Wspomnienia, s. 127: „Może się zaś nie mylą ci, którzy twierdzą, że stowarzyszenie polskie, o celach nawskroś pokojowych, a wysokiego znaczenia i wartości etycznej, które w ocenieniu szowinistów biurokratycznych urosło na zamach państwu i pokojowi powszechnemu niebezpieczny, było jednym z głównych powodów do wniesienia ustawy...” J. Koźmian, o. c., s. 372: „Przeszło w Izbach prawo, które ogranicza wolność stowarzyszeń, prawo w rozporządzeniach swoich zdające się mieć głównie Ligę na uwadze.” Świadczenia współczesnych, choć powstałe niejednocześnie, są zgodne w ocenie tej kwestii. Zapewne chodziło także o zgnięcie wszelkich niemieckich stowarzyszeń demokratycznych.

⁵⁷⁾ Akt II Walnego Zebrania, s. 28. Szafranski, o. c., s. 119, podaje, że Manteufel skierował taką odpowiedź na ręce Cieszkowskiego.

Głównym przedmiotem gorących debat w pałacu Działyńskich w Poznaniu była więc kwestia reorganizacji Ligi w dostosowaniu do nowego prawa o stowarzyszeniach. Przyjęto najpierw wniosek ks. Kaliskiego o wybór głównego komitetu wyborczego, a później poprawkę Twardowskiego, aby dotychczasowa Dyrekcja Główna Ligi składała ów komitet. Libelt referował o reorganizacji Ligi w kierunku decentralizacji. W toku długiej dyskusji popierał go Cieszkowski. Ostatecznie późnym wieczorem uchwalono wniosek ks. Kaliskiego o wybór nowej Dyrekcji Głównej, która ma obmyślić projekt reorganizacji Ligi. Obrani zostali: Potworowski, Cieszkowski, Libelt, ks. Janiszewski, ks. Tułodziecki, Roger Raczyński oraz ich zastępcy: Fr. Żychliński, Anastazy Radoński, Włodzimierz Wolniewicz, ks. Kaliski, Adof. Łączyński, Władysław Kosiński.⁵⁸⁾

Nowa Dyrekcja próbowała zachować organizację Ligi z wykluczeniem z niej polityki, ale przekonała się, że władze na to nie pozwolą. Musiała się tedy zdecydować na rozbitcie organizacji na pojedyncze Ligi lokalne. Ogłosiła o tej decyzji okólnikiem z 19.III, w którym pouczała kierownictwa powiatowe i lokalne o sposobie reorganizacji i utrzymaniu zasady jawności i legalności. Wskazano równocześnie 3 kierunki ich prac: 1) oświata narodowa, 2) dobroczynność, 3) samopomoc. W drugim okólniku z dn. 26.III zwrócono uwagę na to, że przyszłość lig rozproszonych będzie zależała tylko od poziomu ich kierowników. Oto cechy owej elity przodowniczej:

„...Wyszukujemy więc wszędzie ludzi najdatniejszych pod każdym względem, a pod takimi rozumiemy tu nie tylko najpojętniejszych i najrozsądniejszych, ale także najwytrwalszych, najczynniejszych, wiary i poświęcenia najpełniejszych, słowem najcnotliwszych, bo cnota zależy właśnie na wiernym wykonywaniu dobrze zrozumianych, a gorąco umiłowanych obowiązków. Niech tacy właśnie ludzie... staną się mistrzami żywota narodowego...”⁵⁹⁾

⁵⁸⁾ Akt II Walnego Zebrania, s. 30 i n.

⁵⁹⁾ Tamże Dodatek drugi, s. 5 i n.

W 3 okólniku reorganizacyjnym zwrócono uwagę na Ligi specjalne, jako ważną formę przyszłej pracy. „Myślą zasadniczą Lig specjalnych jest podział pracy, ów wielki pewnik z ekonomii politycznej do robót narodowych zastosowany.” Mają to być stowarzyszenia rolnicze, przemysłowe, handlowe, kredytowe, dobroczynne, wychowawcze. Ale za najważniejsze zadania uznano: stowarzyszenia rolnicze, przemysłowe i oświatę ludu. Muszą one być rozciągnięte na całą prowincję. Dyrekcja Główna wierzyła, że dzięki wyraźnie określonym i ściśle ograniczonym celom owe stowarzyszenia specjalne lepiej się powiodą, niż Ligi.⁶⁰⁾

I wreszcie, po ogłoszeniu 30.III.1850 r. nowego prawa o stowarzyszeniach, zdecydowano z konieczności ograniczyć się do Lig lokalnych, a rozwiązać Ligę Polską z jej hierarchią organizacyjną i centralną. Rozwiązując się, Dyrekcja Główna w pożegnalnym orędziu do członków wzywała ich do wyścigu w służbie narodowej. Przekazano akta Bibliotece Kórnickiej, rozporządzono majątkiem Ligi na wydawnictwa książek i pism ludowych, oraz na zasiłki dla nauczycieli. Zalecono Ligom lokalnym ściśle trzymanie się przepisów prawnych i ogłoszono statut Ligi za nieobowiązujący. Apelując do członków o wytrwałość i poświęcenie w służbie narodowej zalecano trzymać się zawsze zasady jawności i legalności. „Wymierzenie nam sprawiedliwości jest niezbytnem i nieuchronnem...”⁶¹⁾

Pozostały Ligi parafialne, które przez rok jeszcze funkcjonowały i później podupadły całkowicie. Najdłużej utrzymało się Bractwo Polskie w powiecie śremskim: 1850 — 1853 r., jako kontynuacja

⁶⁰⁾ Okólnik z dn. 29.III.1850 r. Akt II Walnego Zebrania, Dodatek II, s. 10 i n.

⁶¹⁾ Tamże, str. 1 i n. Data zapewne pomyłkowo 8.III (chyba 8.IV) 1850 r., a w każdym razie po 30.III, gdyż na wstępie powołuje się na ogłoszenie nowego prawa o stowarzyszeniach z 30.III. W zakończeniu przypomniat C. motyw z odezwy wrocławskiej z 8.V.48 r.

Ligi powiatowej.⁶²⁾ Natomiast stopniowo rozwinęły się w ciągu następnych czterdziestu lat stowarzyszenia specjalne. Założyła je ta sama generacja, która w młodości przeżyła rok 1848. A kontynuowała to dzieło następna, przez nią wychowana. Jak każda nowość, tak i to szło opornie, ale zawsze znaleźli się ofiarni, mądrzy i dzielni przodownicy, owi upragnieni w testamencie Ligi „mistrzowie żywota narodowego”. Stopniowo, w miarę narastania problemów obrony narodowości, narastały siły polskie do uporczywej, wytrwałej, trudnej walki o byt za pomocą organizacji sił i poczynań.

Posiew Ligi wzeszedł urodzajnie. Gdy uniemożliwiona została odgórna, centralna organizacja polska, przodownicy powołali do życia inną, oddolną, opartą na podziale pracy wskazanym w testamencie Ligi. Sam jej twórca znacznie później wyznał jeszcze raz swe credo ideowe i wskazał swego mistrza z początków swej działalności w Wielkopolsce. Pisał do Kraszewskiego 27.V.1878 r., że zawsze uważał jawną i legalną drogę za jedynie zbawienną dla narodu. Dlatego też założył był przed 30 laty Ligę Polską pod tym hasłem, aby położyć kres konspiracjom, które uważał za zgubne dla kraju.⁶³⁾ Nad jego dziełem wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie unosiło się tchnienie ducha Marcinkowskiego.⁶⁴⁾ Na swym obchodzie 50-lecia pracy naukowej i obywatelskiej, powiedział m. in.: „...przez całe życie starałem się o rozwój naszego przemysłu, za wzorem śp. Marcinkowskiego, który był moim nauczycielem i przewodnikiem za młodu...” I wreszcie na bankiecie w odpowiedzi na

⁶²⁾ St. Karwowski: Historia W. Ks. Poznańskiego, t. I, Poznań, 1918, str. 546 i n.

⁶³⁾ Bibl. Jagiellońska. Korespondencja J. I. Kraszewskiego.

⁶⁴⁾ 2.VI.1878 r. pisał do Józefa Morawskiego: „Jeśli Spółka Bazarowa przyjmie ofertę moją... to zdaje mi się, że nie tylko duch Marcinkowskiego podzieli radość moją...” List ten ogłosił dyr. K. Kaczmarczyk w Przeglądzie Wielkopolskim, r. III, nr 4—6, r. 1947, str. 136—7. Ale w okólnikach Ligo wych nie powołano się nigdy na przykład Marcinkowskiego.

toasty wyznał, że jedną z najsmutniejszych chwil w życiu przeżył, gdy musiało się rozpaść tak organicznie założone dzieło Ligi Polskiej. Ale ma tę pociechę, że jej myśl nie upadła, lecz odżyła wspólnie w postaci Kółek włościańskich, spółek pożyczkowych itd.⁶⁵⁾

Tak urzeczywistniano ciągłość życia narodowego wysiłkiem myśli i czynu.

⁶⁵⁾ Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, T. XX. Poznań, 1894, str. LXX i XCIV. Należy tu przypomnieć, że to ta sama generacja nawróciła do polityki legalnej opozycji w oparciu o akta z 1815 r., którą prowadziła na sejmach prowincjonalnych W. Ks. Poznańskiego. Zaś prace wewnętrzne Ligi Polskiej były kontynuacją dzieła Marcinkowskiego i jego „sztabu“ (Zob. trzecią część książki podpisanego o Marcinkowskim, pt. Doktor Marcin. Poznań, 1946). Ówczesna generacja zdawała sobie z tego sprawę. Oto np. Marceli Motty pisał 7.XI.1848 r. w Gazecie Polskiej w drugą rocznicę zgonu Marcinkowskiego, „Marcinkowski był Ligą przed istnieniem Ligi, był owym środkiem, z którego wychodziły wszystkie narodowe przedsięwzięcia, w którym się koncentrowało całe życie polskie W. Księstwa...” Współcześnie pisał ktoś inny apelując do społeczeństwa o popieranie Ligi oraz Towarzystwa Pomocy Naukowej, „tej dawnej Ligi Polaków W. Księstwa, jaką Wielkiej Polsce jeden z najzaciejszych zostawił obywateli“. Gazeta Polska 1848 r., nr 188. Dziełem więc Cieszkowskiego było nawiązanie — ale na szerszą skalę — do poprzednich prac i metod Poznańczyków, z rozległym zasięgiem — przynajmniej w założeniu — już na cały zabór pruski i Połonię zagraniczną, z uzasadnieniem teoretycznym na możliwie najwyższym poziomie europejskim. Oto była europeizacja zacofanego kraju, zharmonizowana z tendencją do zachowania w działaniu jak najwyższego poziomu etycznego. A nie brakło tam i prób zaszczerpienia Polakom nowych, pożądanych cech charakteru narodowego. Cieszkowski staje więc przed nami w roli niedocenionej dotąd w historiografii.